GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Ner. 82. | 14. lipca 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z *Wiédnia d.* 8. *lipca.* —

N. Pan najwyższém postanowieniem Swojém z d. 28. czerwca r. b., wydaném do najwyższego kanclérza hrabi Mittrowskiego, raczył galicyjskiego nadliczbowego komisarza cyrkułowego, Maurycego hrabiego Dejm, mianować nadliczbowym bezpłatnym sekretarzem gubernijalnym w Galicyi.

— Z *Węgier.* —

Według wiadomości, wyjętéj z połączonéj Budzińskiéj i Pesteńskiéj Gazety z d. 30. czerwca, twierdza Wielkiego Waradynu okropnym pożarem zniszczoną została. Piękne koszary, w których stał trzeci batalijon pułku piechoty barona Meryassy i przeszło 200 domów, stało się pastwą płomienia.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Podług *Gazetta di Milano* Ich król. Wys. książęta Orleański i Nemours oglądali d. 27. czerwca z rana, w towarzystwie osób swity swojéj i dodanych im c. k. szambelanów służbowych, różne osobliwości Medyjolanu, jakoto: archi katedrę, *Arco della Pace*, oraz znajdujące się w *Palazzo di Brera* biblijotékę i zbiór obrazów. — Po południu obaj królewice jedli objad u dworu z Ich CKWys. arcyksięciem wicekrólem i małżonką jego, w których towarzystwie udali się po stole na manewr wojska załogowego. — Wieczorem obaj królewice byli z arcyksięciem wice królem i dostojną jego małżonką w teatrze *alla Scala*, gdzie operę z baletem przedstawiano. — D. 28. czerwca z rana królewicowie ichmość byli na *Piazza d' Armi* na manewrze artyleryi i na różnych popisach wojskowych, stojących na załodze w Medyjolanie uzarów; późniéj zwiédzali pracownie rzeźbiarza Marchesi i malarza krajowidów Canella, także biblijotékę ambrozyjańską. — Właśnie obaj królewice, do Monza jechać chcieli, dla objadowania w tamtejszym zamku z Ich C. K. Wysok. arcyksięciem Wice królem i dostojną jego małżonką, gdy wiadomość telegraficzna nadeszła z Lugdunu o nowym zamachu na życie ich królewskiego ojca. Królewice pojechali natychmiast do Monza, gdzie objadowali przy stole wice-króla, poczém pożegnawszy się z Ich CKWysokościami, około godz. 8. wrócili do Medyjolanu, a o pół do 11 wieczorem pospieszyli w podróż do Paryża. — Około godz. 2 po północy królewicowie ichmość opuścili koło Boffaloru kraj lombardzki.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Wzięty w niewolę jenerał Mexykanów Santana przesłał depesze do dowodzącego pod sobą, jenerała Filasola, datowane z St. Jacinto pod d. 22. kwietnia, a z których piérwsza zaczyna się tą wiadomością: »Po stoczonéj dnia wczorajszego wieczorem nieszczęśliwéj potyczce, postanowiłem jako jeniec wojenny pozostać w ręku nieprzyjaciela.« Santana donosi daléj, że tym czasowie zawarł zawieszenie broni, ażeby w ciągu onegoż można się porozumiéć o warunki trwałego pokoju. Jenerał Filasola ma tym czasowo objąć dowództwo i wszystkie oddziały wojska cofnąć ku Bexar i Victoria. — W drugiéj do tegoż depeszy zaleca pojmany jenerał, ażeby wszystkim dowódzcom dywizyj obostrzoném zostało, iżby święcie własności prywatnéj szanowali; w trzeciéj zaś; także z St. Jacinto pod d. 22. kwiet. datowanéj depeszy, nakazano, ażeby dowódzca wojskowy z Goliad wszystkich w Capanoa pojmanych jeńców uwolnił, i takowych do St. Felipe de Austin odesłał. Nie wiadomo, czy te rozkazy pojmanego wodza słuchane będą. D. 26. kwietnia główna kwatéra Texanów była jeszcze nad rzéką St. Jacinto. Rozkaz z urzędu wojny z dnia tegoż, powołuje wszystko rozprószone wojsko do głównéj kwatéry; nieprzyjaciel spiesznie się cofa, jeszcze jedna zwycięzka potyczka, a zupełnie z kraju wypędzonym zostanie.

List jenerała Texanów Houston, do jednego z jego przyjaciół, datowany pod d. 26. kwietnia, donosi o owéj bitwie, w któréj nieprzyjaciel stracił 630 ludzi w zabitych a 570 w jeńcach; po między piérwszymi znajduje się trzech jenerałów, po między jeńcami sam wódz naczelny Santana i jenerał Cos.

We Florydzie także się wyprawa skończyła. Gorąca pora roku zmusiła jenerała Stanów Zje-

)(

dnoczonych Scott do odwrotu. Ma wielu chorych, z których część większa umiéra Nie mógł nigdzie doścignąć Indyjanów, oni zaś wszędzie, na wszystkich punktach i ze wszech stron, uderzali na niego. Ganią go, że na przeciw rozpiérzchnionym oddziałom skupione massy wojska wystawiał; i ón, również jak Indyjanie, powinien był prowadzić wojnę zasadzkową. Indyjanie upojeni są powtórném zwycięztwem swojém nad białymi; w wielkich teraz pokazują się tłumach; rządzą się po opuszczonych od Amerykanów pomieszkaniach i prawie w obliczu bezwładnego wojska nieprzyjaciół swoich obrabiają pola, dla zbiérania plonów dla siebię po plantacyjach białych ludzi. Rząd domaga się kredytu milijona dolarów i postanowił na drugi rok z mocą wystąpić i budżet wojskowy o 10 milijonów podwyższyć. W téj całéj wyprawie przeciw Amerykanom znajdowało się tylko 1500 Indyjanów, a jednak we wszystkich potyczkach byli zwycięzcami. W całéj krainie nadbrzeżnéj spustoszyli i spalili wszystko, i Amerykanie wysłali nadaremnie przeciw nim 5000 regularnego wojska.

Hiszpanija.

Moniteur i *Journal de Paris* z d. 28. czerwca donoszą następujące wiadomości z Hiszpanii: »Trzynaście batalijonów karlistowskich, dowodzonych przez Garcyję, uderzyło dnia 24go t. m. z pięciu działami na Larasoana, miejsce leżące na północ od Pamplony. — Kompanija legii cudzoziemców, broniąca strażnicy (*blokhauzu*), po dzielnym odporze wysadziła takowę w powietrze. — Wice-król (baron de Meer), który z sześciu batalijonami krystynosów z Pamplony wyruszył, zaszedł tył nieprzyjacielowi i odparł go ku Buratain ze stratą 400 ludzi w zabitych i rannych. Krystynosowie udali się nazajutrz do ścigania nieprzyjaciela.«

W liście z Saragossy z d. 18. czerwca donoszą: »Gdy gwardyja narodowa dowiedziała się d. 15. t. m., że jenerał Rotten na czele 4000 piechoty i 200 jazdy, a pułkownik Narvaes, na czele 2500 przybyłych z Nawarry ludzi, są ku Saragossie w pochodzie, dla rozbrojenia gwardyi i przedsiębrania licznych uwięzień, zgromadziła się gwardyja i poprzysięgła raczéj umrzéć, jak pozwolić wojsku królowéj wnijść do miasta, a d. 16. kapitan jeneralny San Miguel połączył się z ludem i poprzysiągł przed juntą, że także umrze raczéj, niżli zcierpi wnijście wojska królowéj. W ciągu d. 17. rozdano po między gwardyję narodową i lud wszelkie zapasy wojenne i już zabiérano się do wznoszenia redut, oddziérania braków i stawiania barykad po ulicach. Podzielono mieszkańców na sekcyje, a każda sekcyja mianowała swoich oficérów. Dowiedziawszy się o tych urządzeniach wojsko królowéj, zatrzymało się od d. 15. w Carinena, a dowódzcy jego posłali depesze do Madrytu, nowych żądając rozkazów. Do tego jeszcze d. 16. kolumna pod dowództwem Narvaeza oświadczyła, że przybyła walczyć li z karlistami, nie zaś z gwardyją narodową, i że żołniérze, z których kolumna się składa, nigdy na gwardyję strzélać nie będą, dzieląc jéj zasady.« — W drugim liście z Saragossy z d. 19. czerwca piszą: »Wszystkie obawy nasze zniknęły nareszcie; wojsko pułkownika Narvaez poszło kierunkiem ku Belchite, dla połączenia się z kolumną jenerała Rotten i wyruszenia przeciw powstańcom. Rząd pochwalił użyte przez naszego kapitana jeneralnego środki, by wojska do miasta nie wpuszczać. Nie miano nigdy zamiaru rozbrajać gwardyi narodowéj, a dany wojsku rozkaz maszerowania ku Saragossie był tylko nieporozumieniem!«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 27. czerwca wieczorem, taż izba odrzuciła poprawki izby niższéj, porobione w poprawionym piérwéj przez izbę wyższą bilu reformy municypalności irlandzkich. Za poprawkami izby niższéj było 123 głosów, przeciw tymże 220, a zatém upadły one większością głosów 97. — *Galignani's Messenger* i *Journal du Commerce* piszą pod d. 28. czerwca, że twierdzono, iż lord Melbourne z powodu powyższego głosowania, po skończonéj radzie ministeryjalnéj, miał się udać do Windsor i podać królowi jegomości swoję dymisyję.

Dóm bankierski J. L. Goldsmitha w Londynie zawarł z rządem portugalskim pięć-procentową pożyczkę w sumie 900,000 funt. st. po 80 p. Ct.

Morning-Chronicle pisze: »Czas, na który jenerał Evans i jego znakomitsi oficérowi przyjęli służbę hiszpańską, kończy się w miesiącu lipcu i sądzą powszechnie, że wszyscy oficérowie ci oddalą się wtedy. Zawiść Cordowy, domysł, że ón w Madrycie przeciw nim, a mianowicie przeciw Evansowi knował zamachy, może skłoni ich do tego, że się usuną, zanim zajdą naturalne skutki rozdwojeń w radzie wojennéj — klęski i upadek. Spodziéwać się należy, iż królowa starać się będzie o zatrzymanie wojska posiłkowego tak doświadczonéj wartości.«

Francyja.

Dnia 26. o godzinie 3. po południu, król otoczony całą rodziną król. przyjmował izbę parów i deputowanych. *Moniteur* z dnia 27. udziela mówów, mianych przy téj sposobności przez prezydentów izb obu, równie jak odpowiedzi na nie króla jegomości. *Journal des Debats* zwraca przy tém uwagę na radość, jaką odpowiedzi króla

sprawiły. »Jego król. mość« pisze pomieniony dziennik »mówił z elektryzującą słuchaczów mocą i zapałem, i możemy zapewnić, że nigdy patetyczniejsze i czulsze wyrazy nie dotknęły bardziéj rozrzewnionych i bolejących umysłów. Wszystkich oczy zaléwały się łzami. Sam król tylko, poskramiający swoje uczucia, przyrzekł odwagą swoją, i za wsparciem izb, opiérać się rozpaczliwym usiłowaniom publicznych burzycieli.« — »Będę umiał umrzéć na murach« — zawołał król, a wykrzyki zgromadzenia odpowiedziały na to, że izby będą wiedziały, jak trafiać w myśl monarchy.

Gwardziści narodowi, właśnie w zamku służbę pełniący, upraszali o to, by mogli być królowi przedstawieni. Król przyjmował tak ich, jakoteż wszystkie będące na straży posterunki wojska linijowego. Scena nie mniéj przenikająca odbyła się w téj chwili w sali posłuchalnéj. Gwardziści narodowi, żołniérze i oficérowie cisnęli się do króla, a ten odpowiadał z największą serdecznością na te ich dowody przywiązania. »Wpanowie wiécie o przychylności mojéj ku wam« rzekł król do gwardyi narodowéj, »a co wczoraj zaszło, to pomnożyło jeszcze tę przychylność. Iż życie moje ocalonem zostało, to stało się dla tego tylko, że się ukłoniłem wpanom, odpowiadając na ich powitanie.«

Po przedstawieniu się izb, przyjmował król mnogą ilość oficérów wszelkich stopni, urzędników publicznych, członków instytutu, rady stanu, sądownictwa, równie jak plebana i wikaryjuszów S. Rocha. Po między przyjmowanemi osobami spostrzegano także młodego Achillesa Allard, syna jenerała téjże nazwy, którego życzenia szczęścia ze szczególną od króla przyjęte zostały dobrocią.

Dnia 26. o godzinie 4téj po południu zgromadziła się izba parów na publiczne posiedzenie; wszyscy ministrowie udali się tamże. Strażnik pieczęci złożył na stole izby rozporządzenie królewskie, powołujące izbę parów do ukonstytuowania się jako sąd i do wyrokowania względem zamachu z d. 25. czerwca. Morderca po dwakroć już badanym był przez prokuratora jeneralnego i sędziego instrukcyjnego. Nie wypiéra się swojego występku; ku całéj obronie swojéj powtarza tylko kilka miejsc pospolitych, które od lat pięciu we wszystkich pisemkach anarchicznych znajdują się; twierdzi, że zrobił użytek z tego prawa, jakiego Brutus przeciw Cezarowi użył, i ubolewa nad tém tylko, że sam sobie nie mógł życia odebrać. — Wiele osób zupełnie go poznało; nazywa się Louis Alibeau; gdy był dzieckiem Louisel go nazywano. Ma lat 25 i jest rodem z Nismes; rodzice jego, którzy poczciwi być mają, posiadają mały dóm zajézdny w Perpignan; lubo bardzo ubodzy, czynili wszelako, co tylko można było, by synowi swojemu przynajmniéj jakiekolwiek dać wychowanie; lecz wynagradzał im to li nieporządném życiem swojém. Służył czas niejaki w pewnym pułku linijowym (lekkim 15tym), gdzie doszedł do stopnia fouryjera. W skutek rany odniesionéj w pojedynku, z wojska uwolnionym został. Od tego czasu różnemi zajmował się zatrudnieniami: był komisantem przy towarach bławatnych, piwnicznym u pewnego gospodnika, a w końcu jako podróżujący komisant zgłosił się do ruśnikarza Derismes, od którego udało mu się dostać na wzór trzech lasek ze strzelbami.

Journal de Paris pisze pod dniem 28. czerwca: »Sąd parów czynnie zajmuje się instrukcyją zamachu morderczego, poddanego pod jego sądownictwo. Niczego nie zaniedbują, by się dowiedzieć, czy morderca ma współwinowajców, lub czyli sam jeden tylko ów występek uknował. Policyja ze swojéj strony ciągle prowadzi śledztwa u ruśnikarzy; już znaczną ilość zakazanéj broni zabrano. Robienie i sprzedaż takiéj broni były zawsze ustawami zabronione. Szkaradny użytek, uczyniony taką bronią przez mordercę, bardziéj jeszcze uczuć daje tę potrzebę, by ustawy owe jak najsurowiéj były wykonane. Dobrzy obywatele rozporządzenia te tylko pochwalić mogą, które bez-wątpienia ci wszyscy jak najgorliwiéj wesprą, co się obawiają, by tak niebezpieczna broń w zbrodnicze nie dostała się ręce.« — Tenże dziennik z dnia 29. czerwca zawiéra następujący artykuł: »Pewne pismo donosiło, że książę Decazes zaraz po spełnionym występku przedsiębrał śledztwo z Alibeau. Jestto błąd. Piérwsze działania instrukcyi porządnie wykonane zostały. Alibeau badany był przez prokuratora jeneralnego i przez zastępcę królewskiego prokuratora, który to ostatni właśnie za pozwoleniem rządu wyjechał. PP. Jordain, Legonidec i Zangiacomi rozpoczęli natychmiast układanie instrukcyi, która się zapewne dziś lub jutro ukończy. — Jakąś ważną osobę uwięziono w Toulouzie. Odesłano ją pocztą do Paryża. — Dnia 27go czerwca uwięziono w Paryżu czterdzieści osób; sąto takie osoby, które do tajnych towarzystw należéć mają. Nie zdaje się, ażeby te uwięzienia miały wprost styczność z zamachem z dnia 25go; albowiem sądy zwyczajne zajmują się tą sprawą, a instrukcyją ma się zająć sąd piérwszéj instancyi.« — Inne pisma paryzkie liczbę w dniach ostatnich uwięzionych osób podają na trzysta.

Messager pisze: Gdy Alibeau do pokoju odprowadzonym został, w którym go w *conciergerie* uwięziono, zabawiał się odczytywaniem wielu napisów, które Fieschi w czasie uwięzienia swojego nakréślił był po murach, a które zostawiono z po-

wodu moralnéj ich treści: Alibeau zaczął się śmiać i rzekł: »Jakteż ten człowiek był głupi! »Obaj, ón i ja, pójdziemy do potomności; ale »wpanowie obaczycie, że nie tak, jak ón, zachowywać się będę; byłto bowiem wielki gaduła »i wyobrażał sobie, że szumnemi wyrazami i patetycznemi jestami sprawi wrażenie.« Chociaż Alibeau państwu Mercier oświadczył, że niéma współwinowajców, ponieważ nie byłby się ważył odkryć komu planu swojego z powodu samolubstwa wieku, dodał wszelako, że najmniéj 20,000 jest takich osób we Francyi, któreby to samo, co ón, uczyniły.

»Alibeau« pisze *Journal des Debats* »ma ładną i odznaczającą się twarz i spojrzenie pełne wyrazu. Ma czarne włosy i faworyty, aż do podbródka sięgające. Cera twarzy jego jest bladą, a w mówieniu zarywa bardzo widocznie na akcent południowy. Porządnie był ubrany. Na koszuli miał bardzo czystą kamizelkę i lubo bez pończoch chodził, nosił jednak rękawiczki.«

Dzienniki paryzkie umieszczają jeszcze następujące szczegóły, tyczące się zamachu morderczego na życie króla z dnia 25go czerwca: Nim król dnia 25go wsiadł do powozu i do Neuilly odjechał, zwiédził jeszcze galeryję w Louvrze. Między innemi oglądał tam model *en relief* zamachu Fiescha na jego życie, na bulwarze *du Temple*. Długo wpatrywał się w ten obraz ponurym wzrokiem. Gdy gwardyja narodowa czyniła honory, a król skłonił się dziękując, wystrzelił Alibeau. Kula uderzyła z dołu do góry i wdarła się w téj saméj wysokości do powozu, w któréj przedtém znajdowała się głowa królewska. W chwili spełnionego występku schwytał Alibeau'a za długie jego włosy p. Dupont, wice adjutant zamku, którego Napoleon ozdobiłbył w r. 1813. znakiem honorowym. Puginał, którym chciał się przebić morderca, był dosyć suto ozdobiony; rękojeść była perłową macicą wyłożona. P. Dupont zapytał go: »Czy ten puginał dla tego był przeznaczony, ktoby był chwytał wpana? Dla mnie może?« — »Nie, panie poruczniku« odrzekł Alibeau, »ten puginał był dla mnie.« — Po uwięzieniu swojém bynajmniéj nie był zasmuconym. I tak rzekł między innemi: »Nie żałuję tego, com uczynił. Złego czynu żałować można, dobrego nigdy. Wpanowie nie wiécie, coto nędza. Jeźli głód mi dokucza, to nie idę żebrać na chléb, ale zabijam tego, który mi zabrania zarobić na kawałek chleba. Tego tylko żałuję, żem nie trafił. Kto to, co ja, uczynił, ten życie swoje poniósł w ofierze.« Gdy p. Derisme, rusznikarz i sierżant gwardyi narodowéj, od którego morderca dostał był swoję strzelbę w lasce, a który piérwszy go poznał, zawołał nań: »Nieszczęśliwy człowieku! jak to uczynić mógłeś«; odrzekł tenże z największą oziębłością: »Panie Derisme, nie mówmy o tém; wpan nie potrafisz mnie zrozumiéć. Wpan jesteś zacnym człowiekiem, bardzo go poważam; co robi żona wpana?« Owe 22 sous, jedyne pieniądze, które przy nim znaleziono, byłato reszta z 30. sous, które był za sprzedaną książkę otrzymał. Za wydane 8 sous żył w czasach ostatnich li chlebem i wodą. Już dnia 25go wieczorem przedsiębrał z nim śledztwo p. Zangiacomi. Winowajca zapewnił uroczyście, iż niéma wspólników zbrodni i bez drzenia podpisał protokuł, w którym dawniejsze oświadczenie jego powtórzoném było: że bardzo żałuje tego, iż nie trafił. Pokazał, że rozumié się cokolwiek na formach procesu, uważał na formalności i sprzeczał się o ułożenie protokułu. Ani chwili nie wypiérał się swojego występku. Podpisawszy protokuł, podał spokojnie daléj pióro ministrowi spraw wewnętrznych. Noc z dnia 25. na 26. spokojnie przepędził. Strzeże go cztérech sierżantów miejskich i tyleż dozorców. Dnia 27go z rana po śniadaniu przechadzał się z dozorcami swoimi po dziedzińcu więzienia *conciergerie*, żądał fajki i palił z największą spokojnością.

Messager donosi, że w skutek wypadku z dnia 25go, dnia 26go była rada ministeryjalna i uchwalono na niéj, odmienić ułożony już program obchodu uroczystości rewolucyi lipcowéj. Zdaje się, że w tym roku nie będzie przeglądu gwardyi narodowéj i wojska linijowego, albo przynajmniéj zmienione będzie dawniéj już na to przeznaczone miejsce i dopiéro dniem wprzódy ogłoszone zostanie.

Znany autor hymnu marsylskiego (*Marseillaise*), Rouget de l'Isle, umarł w Choise le-Roy, w nocy z dnia 26. na 27. czerwca, w 76. roku życia. — W ostatnich czasach pobiérał pensyję z kasy prywatnéj króla, a w roku 1830. otrzymał krzyż legii honorowéj. Hymn marsylski zwał się z początku *L'offrande a la liberté*, i z tąd dopiéro dostał teraźniejszą nazwę swoję, że go najpiérwéj ogłosili w Paryżu Marsylijanie w roku 1792.

W szkole wojskowéj w St. Cyr wybuchło powstanie, z powodu rozjątrzenia się uczniów przeciw jednemu z adjutantów. Trzynastu przewodźców tego powstania odwieziono do więzienia wojskowego do Paryża.

Pani Norton (znana z procesu, którą względem niéj prowadził mąż jéj z lordem Melbourne), przybyła z Londynu do Paryża. *Journal du Commerce* robi uwagę, że ta wnuka Sheridana zupełnie usprawiedliwia poprzedzającą ją sławę piękności, lecz ciérpi na tém wiele, że przy każdém publiczném pokazaniu się, jest nieustannéj ciekawości przedmiotem.

Galignani's Messenger sprzeciwia się doniesieniom, umieszczonym w wielu pismach, jakoby marszałek Clausel miał już z Paryża odjechać, gdy tymczasem marszałek znajdował się w stolicy, ważnemi szczegółami organizacyi wojskowéj zatrudniony. Dzień jego odjazdu nie jest jeszcze zupełnie oznaczony.

Niemcy.

Rząd przedłożył zgromadzonym Stanom Królestwa Hanowerskiego ustawę o prawnych stosunkach Żydów: »W większéj części Królestwa Hanowerskiego, podług dotychczasowych przepisów, Żydzi doznawali tylko opieki, to jest, za opłatą pogłównego otrzymywali list opiekuńczy, upoważniający ich do przebywania w naznaczoném im miejscu, a oraz ograniczający ich handel. Przez ustawę o prawnych stosunkach Żydów, którą zgromadzonym Stanom przedłożono, zostaną usunięte w ogóle wszystkie ograniczenia, które w obecnym stanie żadnéj wewnętrznéj nie mają zasady, przytém Żydzi we wszystkich stosunkach, gdzie to bez szkody dla całości stać się może, porównani zostaną z chrześcianami, przezco zapobiegnie się szachrajskiemu handlowi, a nakoniec największe staranie się przyłoży o ich moralne, religijne i rozumowe wykształcenie. Z tém wszystkiém Żydzi nie mogą być członkami powszechnego zgramadzenia Stanów, ani członkami prowincyjonalnych obwodów; ani też podług prawa przypuszczeni nie będą, tak do stanowych i gminnych urzędów, jak i do adwokatury. — Wszystkie prywatne sprawy Żydów będą podług tych samych ustaw, jak i chrześcijańskie, sądzone. Wszelako w owych sprawach, do których z powodu różnicy religii osobne przywiązane są warunki, jak przy przysiędze, przy zapowiedziach, ślubach, przy prezentacyi i protestacyi wexlów w dniu szabasu i podczas żydowskich świąt, wzgląd na takowe rzeczy potrzebny jest do ważności interesów prawnych. Związki małżeńskie Chrześcijan z żydami, zostają jak dawniej, tak i teraz wzbronione. Prawa honorowe przywiązane do własności ziemskiéj, jako to patronat, władza sądownicza i policyjna, dopóty będą przez zwierzchność zawiadywane, dopóki posiadłość w ręku Żydów zostaje. Jeżeli zaś z nabywania własności ziemskich przez Żydów okaże się uszczerbek dla dobra pospolitego, natenczas ministeryjum poczyni nowe ograniczenia. — Żydzi mają się uczyć cechowych i niececkowych rzemiósł i trudnić się onémi. Jednakowoż ministeryjum zachowuje sobie, poczynić niektóre wyjątki i ograniczenia. Zagraniczni Żydzi nie mają być przypuszczeni do osobistych posiadłości w królestwie. Jednakowoż i tu ministeryjum w niektórych przypadkach może na wyjątek pozwolić.

W. Księztwo Poznańskie.

— *Z Poznania d. 25. czerwca.* —

Ogłoszone zostało urządzenie, zabraniające czeladzi rzemieślniczéj zbiérać się dowolnie na tak zwane stowarzyszenia czyli bractwa, bez wiedzy i pozwolenia cechmistrza, pod karą 2 talarów lub stosunkowego aresztu, przeciw każdemu inaczéj postępującemu. (*G. C.*)

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia 5. lipca.* —

D. 25. czerwca przed jenerałem adjutantem Rautenstrauch, prezesem dyrekcyi teatrów, tudzież członkami téjże dyrekcyi, odbył się egzamen uczniów szkoły dramatycznéj; przeszło 50 uczniów płci obojéj w odpowiedziach na zapytania co do teoryi sztuki dramatycznéj dowiedli, iż bardzo znacznie korzystali z nauk pobieranych; poczém przedstawili role w rozmaitych charakterach. (*K. W.*)

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 22. czerwca.* —

Wielkie wrażenie sprawił tu ten wypadek, że dnia 16. t. m. Akif Efendy oddalonym został z posady ministra spraw zagranicznych, a na jego miejsce Chulussi Ahmed baszę, byłego kaimakama, mianowano. W *chattyszeryfie*, wydanym z tego względu przez wielkiego wezyra, osłabiony stan zdrowia Akif Efendego, utrudniający mu wykonywanie tak ważnego urzędu, podano za przyczynę oddalenia ministra. Wyznaczono mu miesięcznéj płacy po dziesięć-tysięcy piastrów. Tegoż dnia nastąpiło przeniesienie stolicy sułtańskiéj do letniego pałacu w Bejlerbej.

Stosownie do nowego rozporządzenia jego sułtańskiéj mości, minister spraw wewnętrznych otrzymał tytuł baszy i odtąd Pertew-baszą mianowany będzie.

Zięć sułtana i muszyr Tophany, Halil-basza, odpłynął onegdaj na tureckim okręcie parowym do Warny, w zamiarze udania się z tamtąd do Szumli i Sylistryi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Nieurzędowe.*)

Lwów. — Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 11. lipca 1836 było 232 sztuk wołów. Płacono za sztukę po 62 do 90 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/4 do 15 3/4 a łoju 1 3/4 do 2 3/4 kamieni.

(*Dzień. Powsz.*) *Warszawa.* Kurs giełdy warszawskiéj dnia 5. lipca 1836: Za holenderskie dukaty nowe dają 19 3/5; za polskie listy zasta-

wne białe bez kuponu (wartość kuponu gr. 4 1/3) żądają 98, dają 97 4/6; za obligacyje cząstkowe z roku 1835 dają 475.

List pisany do Lwowa z *Franzensbrunn* koło *Eger* w Czechach, d. 2. lipca r. b.

Franzensbrunn znalazłem bardzo powiększone i upięknione. Życie jest tu bez przymusu i przyjemne, chociaż nie tak świetne i rozmaite, jak w *Karlsbadzie* (Karlowe wary po sławiańsku), albo w Cieplicach. Kto hucznych zabaw szuka, nie znajdzie ich tutaj. Liczymy już tu blizko 700 kąpielowych gości. Po większéj części sąto Sasi i Prusacy, jest około 8 rodzin rossyjskich, a dotąd jedna tylko z Galicyi, baronowa Kajetanowa Karnicka, z domu Grzębska, z synem. Ale dodać należy, iż czas kąpielowy dopiéro się tu właśnie zaczyna, w którym osoby z różnych krajów przybywać zwykły, i zapewne pełno ich tu będzie.

Lista kąpiących się w Karlsbadzie osób dotąd 1800 obejmuje, w *Marienbadzie* (Marjańskie łaźnie po sław.) jest około 700 gości. W tém ostatniém miejscu znajduje się wiele panujących familij. Onegdaj król Otto grecki z matką swoją królową Bawaryi i switą, przejeżdżał przez Eger do Marienbadu, gdzie kilka tygodni — a podług innych, aż do koronacyi w Pradze — bawić zamyśla. W Eger zabawił około 4 godzin, zwiedził ratusz i stare zamczysko, i po objedzie odjechał. W Pradze robią już przygotowania do nastąpić mających obrzędów koronacyi. W kościele zamkowym, gdzie obrzęd koronacyjny odbywać się będzie, wystawione zostaną trybuny dla znakomitszych osób płci obojéj.

Powszechnie spodziéwają się tu dobrych urodzajów. Przejechałem prawie większą część Królestwa Czeskiego, od Trybawy aż do Eger i wszędzie zboża jak najpiękniejsze znalazłem. Owoce także — wyjąwszy śliwki — nie tyle ucierpiały, ile z początku sądzono; i zapewne tak samo stanie się także z winogradami. Gościńce i drogi, przerzynające kraj czeski, są wyborne, a nawet rzec można, nieporównane. Nie tylko główne gościńce, ale nawet drogi poboczne, prowadzące z miasteczka do miasteczka, z włości do włości, są bite i po obu bokach zasadzone najpiękniejszemi drzewami owocowemi. Każdy właściciel ziemski, mający grunt swój koło gościńca, ma obowiązek zająć się zasadzeniem drzew owocowych i utrzymaniem tychże. Widząc to wszystko, jakże wiele jeszcze dla naszéj Galicyi życzyćby należało! Ileż wybornych głównych gościńców naszych zaledwo tu i ówdzie zasadzonych jest nędznemi wiérzbami, a czasem kilka mil jechać potrzeba, gdzie i tych nié ma. Nasze kręte i wąwozowate drogi poboczne — wyjąwszy niektóre dominija — zostawione są na bożą opatrzność, według przysłowia angielskiego: *God made the country, and man the town.* *)

Ceny zboża w Morawach i Czechach są dosyć wysokie. Strych czeski (około trzy ćwierci korca naszego) pszenicy, sprzedają na targach po 12 zr. w. w. w przecięciu, żyta po 10 zr., jęczmienia po 10 zr., owsa po 7 zr. w. w. Tym ostatnim produktem, z powodu zbliżającéj się koronacyi — do któregoto czasu jeszcze nowego owsa na targach nie będzie — bardzo spekulują, i już w znacznéj ilości zakupiono go w Szląsku. Koléj żelazna mogłaby teraz krajowi naszemu być nader przydatną! Między Pragą a Szlanem widziałem koléj żelazną, przerzynającą główny gościniec. **) Jestto część między Pilznem a Pragą projektowanéj i przed kilką laty za pomocą akcyj założonéj, ale jeszcze nieukończonéj kolei żelaznéj. Przedsiębierstwo to było cokolwiek za wczesne. W dotychczasowym składzie swoim jest ona własnością panującego landgrabi Fürstenberg, który ją odkupił, i służy obecnie li do przewożenia z książęcych lasów drzewa do Pragi. Jeden koń ciągnie po niéj zwyczajnie 5 wozów, 6 sągami drzewa naładowanych.

Projektowany most łańcuchowy na Mołdawie w Pradze, wkrótce także przyjdzie do skutku, ponieważ prawie wszystkie nań akcyje stanowe rozebranemi zostały. Most ten będzie nie tylko nową ozdobą dla stolicy Czech, lecz sprawi oraz tę podwójną wygodę, że stanie się drugim mostem komunikacyjnym i uwolni od przykréj góry zamkowéj.

O naszéj północnéj wielkiéj kolei żelaznéj w podróży mojéj z Bochni do Ołomuńca, nic ani słyszałem, ani widziałem. Miały zajść wielkie trudności z powodu wywłaszczania gruntów, mianowicié w dobrach księcia Lichtenstein w Austryi i Morawach — przez które koléj owa przechodzić miała — z resztą inne także zajść miały przeszkody. Wątpię, ażeby z końcem piérwszego roku zrobiono co przy téj kolei żelaznéj, ponieważ nie spostrzegałem nigdzie ani przygotowań do tego, lub nagromadzonych materyjałów, ani słyszałem, ażeby się do zwożenia tychże zabiérano.

---

*) Bóg daje ziemię, ale człowiek buduje miasta.
**) Jestto inna koléj żelazna, nie owa z Budzicjowic do Lińcu.

TEATR POLSKI.

Jutro (jako ostatnie letnie przedstawienie): *Zemsta*, komedyja w 4 aktach; na zakończenie Obraz, jako godło pożegnania publiczności.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.